Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. **Kraków, piątek 3 grudnia 1937** **Nr. 332**

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

„KRZYCZCIE CHINY!"

Wstrząsające sceny w Szanghaju podczas „triumfalnej" defilady wojsk najeźdźcy przez ulice koncesji międzynarodowej

Londyn, 3. 12. (L) Z Szanghaju donoszą: Pochód wojsk japońskich, zorganizowany na znak zwycięstwa dzisiaj rano przeszedł ulicami dzielnicy międzynarodowej Szanghaju. Pochód otwierał silny oddział brytyjskiej policji, celem utrzymania porządku. Mimo daleko idących środków ostrożności, doszło do licznych zajść i demonstracyj antyjapońskich.

Na ulicy Nankińskiej, niedaleko wielkich magazynów wybuchła petarda, rzucona z chińskiego domu towarowego. Do domu wtargnęli natychmiast żołnierze japońscy. Doszło do starcia, w którym zabity został sprawca rzucenia bomby, oraz policjant chiński, zaś kilku żołnierzy japońskich i policjant angielski odniosło rany.

W innym znów miejscu jakiś Chińczyk popełnił w obliczu przechodzących wojsk japońskich samobójstwo. Próby zamachów samobójczych Chińczyków zostały w kilku punktach miasta udaremnione.

Wreszcie jakiś cudzoziemiec wyrwał japońskiemu żołnierzowi flagę i złamał ją z okrzykiem oburzenia pod adresem Japończyków. Cudzoziemca tego aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym, gdzie przeprowadzane jest śledztwo. Narodowość jego nie została dotychczas ustalona.

Wstrzymana ofensywa japońska

Hankau, 3. 12. (R) Według informacyj ze źródeł chińskich, marsz Japończyków w okręgu Szanghaj—Nankin został wstrzymany. Mówi się, iż Kwangteh został odebrany przez wojska chińskie. Również posuwanie się Japończyków wzdłuż Yangtse zostało zatrzymane przez dwie dywizje chińskie w pobliżu Kiangyin. Potwierdzenia tych wiadomości z innych źródeł jeszcze nie ma.

Donoszą również, że Japończycy na tamie w pobliżu Kiangyinu założyli miny, natomiast poza tamą leżące pola minowe, założone przez Chińczyków, Japończycy niszczą.

Wojna albo kapitulacja

Europie zagraża żółte niebezpieczeństwo

Londyn, 3. 11. (k) Sędziwy generał Hamilton, jeden z najpoważniejszych weteranów angielskich, wygłosił w Londynie podczas bankietu urządzonego na jego cześć mowę, która odbiła się głośnym echem w całej Anglii. Zdaniem generała Hamiltona, powinny się ze sobą porozumieć sztaby generalne wszystkich krajów, bo

Europie i Ameryce grozi żółte niebezpieczeństwo.

Cesarz japoński wysłał swych żołnierzy do Chin, a szlak armii japońskiej jest jasny: Hankau, Honkong, Singapore, Birma, Assam, Bengalia.

Generał Hamilton zakończył swą mowę słowami, że Anglia i Francja muszą wybrać między wojną w Azji albo zupełną kapitulacją i wycofaniem się z Azji.

Ambasador Raczyński poinformowany w Foreign Office o rozmowach brytyjsko-francuskich

Londyn, 3. 12. PAT. Ambasador Raczyński odbył dziś rozmowę w Foreign Office, w toku której stały podsekretarz stanu Vansittart poinformował ambasadora R. P. o przebiegu i wyniku odbytych w Londynie rozmów brytyjsko-francuskich.

Smutne funkcje komisji lotniczej w Bułgarii

Warszawa 3. 12. (A) Dziś do Warszawy wrócili piloci Burzyński i Karpiński, którzy brali udział w ekspedycji ratunkowej w górach Bułgarii. Jednocześnie nadeszła dzisiaj z Bułgarii wiadomość, że polska komisja techniczna przybyła dziś na miejsce straszliwej katastrofy dla zbadania jej przyczyn. Komisja zajęła się przetransportowaniem zwłok ofiar.

Trzy tragicznie zmarłe osoby znaleziono w takim stanie, że nie udało się ich rozróżnić.

Pilota Dmoszyńskiego rozpoznano jedynie dzięki temu, że znaleziono na piersiach jego legitymację oraz „Damę pikową" która była jego maskotką. W ciągu dnia dzisiejszego zwłoki ofiar będą zniesione ze szczytu góry do najbliższego schroniska, a następnie przetransportowane do Polski.

Książę Bernard powraca do zdrowia

Amsterdam. 3. 12. (R) Stan zdrowia ks. Bernarda stale się poprawia. Obecnie już nie grozi mu żadne poważniejsze niebezpieczeństwo. Książę jest w dobrym humorze i ma dobry apetyt.

Księżna Juliana, która lada dzień spodziewa się rozwiązania, czuje się dobrze.

Końcowe wywody w procesie Studnickiego

Warszawa. 3. 12. (A) Od godziny 10.30, przemawia dziś w procesie przeciwko Studnickiemu adwokat Michał Skoczyński, oskarżyciel prywatny z ramienia prezydenta Starzyńskiego. Drugi rzecznik oskarżenia, adw. Paschalski zarezerwował sobie głos w replice.

Z ławy obrońców pierwszy przemawiać będzie adw. Zieliński, a po nim adw. Woźniakowski. Nie należy się spodziewać, aby proces zakończył się w dniu dzisiejszym.

W Sejmie -cisza, Senat rozpoczął obrady

Warszawa. 3, 12, (A) Dziś w Sejmie panuje cisza. Po rozdziale referatów budżetowych, referenci muszą mieć czas na ich opracowanie. Dlatego też w obradach Sejmu będzie teraz tygodniowa przerwa, a na stępne posiedzenie przewiduje się na około 9 bm.

W Senacie rozpoczęło się dziś w południe pierwsze posiedzenie. Zagaił je marszałek Prystor, po czym Izba przystąpiła do wyboru komisji, których skład na ogół uległ jedynie minimalnym zmianom.

Czy OZN jest zgodny z konstytucją?

Replika gen. Zeligowskiego na plenum Sejmu

Warszawa. 3. 12. (A) W toku wczorajszej dyskusji sejmowej złożył następujące oświadczenie pos. Tomaszkiewicz: Wyrażona przez p. gen. Żeligowskiego jego opinia o istniejącej jakoby sprzeczności pomiędzy powołaniem do życia Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego a konstytucją zmusza mnie do zabrania głosu i poczynienia w imieniu tego Koła następujących konstatacyj:

Koło Parlamentarne OZN nie jest i nie będzie stronnictwem ani też jego parlamentarnym odpowiednikiem. Jeśli o założenia ideowe Obozu chodzi, to sam p. gen. Żeligowski stwierdza, że „bez zastrzeżeń wszyscy możemy się pod programem OZN podpisać“. Dał tedy wyraz przekonaniu, że OZN istotnie przekreśla płoty i mury dzielące na ród, szukając drogi do zorganizowania wysiłku całego narodu.

OZN opiera pracę na konstytucji jako na fundamencie swych działań.

Nie może też istnieć żadna sprzeczność między powstaniem Koła Parlamentarnego a literą konstytucji. Nie tylko litera konstytucji, lecz i duch jej w jakiejkolwiek formie nie mógł być naruszony próbą uporządkowania i pogłębienia pracy na terenie par lamentu przez parlamentarzystów, którzy biorą udział w akcji organizowania żywych sił narodu.

Wicemarszałek Miedziński, polemizował z gen. Żeligowskim, który w replice oświad czył co następuje:

Zacznę od p. premiera. Okólnik mnie oso biście zdziwił, wobec czego udałem się do p. premiera i zapytałem, co on oznacza i dla czego stwierdza poczucie głębokiego szacunku i miłości w stosunku do Naczelnego Wodza w sposób niemal biurokratyczny. — Dziwiło mnie, że naród, który ma takie piękne tradycje żołnierskie, raptem otrzymuje okólnik, jaki ma być stosunek do Naczelnego Wodza.

Pan premier Składkowski powiedział mi to, co dziś mówił pos. Miedziński, że był to rozkaz Prezydenta. Kłaniamy się przed roz kazami Pana Prezydenta, ale pamiętamy że P. Prezydent ma największą władzę, lecz w ramach konstytucji (oklaski).

Wiemy, że p. premier Składkowski, jako dobry żołnierz otrzymany rozkaz wykona. Ale p. premier powiedział, że otrzymał też rozkaz Marszałka a więc mamy dwa rozkazy. Jest to tragedia.

Obecnie tworzy się OZN. Mam wrażenie, że dzieje się to nie z woli Marszałka, ale z woli szeregu ludzi, ażeby jego nazwisko związać z tym obozem.

Nikt nie może przeczyć, ażby wódz naczel ny nie miał jaknajwiększego wglądu we wszystkie sprawy państwa. Jest to konieczne dla obronności kraju. Pamiętamy wszyscy, jaką walkę toczył Marszałek Piłsudski o ustawę o naczelnych władzach obronnych państwa.

Dziś jednak przychodzi OZN i widzimy chęć wciągnięcia naczelnego wodza do polityki. Widząc takie tendencje zwracam się do przeszłości.

Premier Składkowski powiedział, że rok milczałem i teraz dopiero przychodzę z zarzutem naruszenia konstytucji. Tak jest rok zastanawiałem się nad tą sprawą i do jej poruszenia skłoniły mnie dalsze posunięcia tej kwestii.

W zakończeniu pos. Żeligowski oświadczył:

„Boję się tylko, a może mi się tylko tak zdaje, może jestem pod tym względem nieco przeczulony, ale chciałbym wyjaśnić — czy w przemówieniu p. Miedzińskiegog nie było akcentu, kwestionującego nasze oddanie się Naczelnemu Wodzowi. Gdyby tak było, musiałbym tę sprawę jeszcze wyjaśnić“.

Wicemarszałek Miedziński z miejsca: „Czy panu generałowi chodzi o swój stosunek do Naczelnego Wodza Jeżeli tak, to nie miałem zamiaru pomawiać pana generała o brak największego szacunku dla Marszałka“.

Pos. Żeligowski: Wobec tego nie mam już nic do powiedzenia“.

Na tym rozprawę ogólną nad budżetem zamknięto i odesłano przedłożenie rządowe do komisji budżetowej.

„Rewolucyjne“ odmłodzenie dowództwa armii brytyjskiej przeprowadza minister wojny H. Belisha



Min. Hore Belisha

Londyn, 3. 12. (L) Ogłoszone przez ministerstwo wojny zmiany na naczelnych stanowiskach armii brytyjskiej są b. doniosłe i dowodzą, że nowy minister wojny niespełna 40 lat liczący Hore Belisha, — jak wiadomo Żyd — energicznie przystąpił do zadania odmłodzenia dowództwa wojska brytyjskiego.

Sir Cyryl Deverell, liczący 63 lata, marszałek polny i głównodowodzący szef sztabu imperialnego, powołany na to stanowisko przed 18 miesiącami zaledwie, z własnej inicjatywy zrezygnował ze swego stanowiska, aby uczynić miejsce dla młodszego wiekiem. Zamiast niego mianowany został o 12 lat młodszy generał major lord Gort, do niedawna, pułkownik w armii brytyjskiej w Indiach, którego min. H. Belisha przed dwoma miesiącami dopiero powołał na stanowisko generalnego sekretarza ministerstwa wojny i przekonawszy się o jego zdolności i energii,

podniósł odrazu, z pominięciem starszeństwa 20-tu generałów, do najwyższej w armii brytyjskiej godności — szefa sztabu imperialnego.

Lord Gort, obejmując w wieku lat 51 stanowisko szefa sztabu imperialnego, bije swym wiekiem wszystkie rekordy i jest najmłodszym generałem na tym stanowisku w dziejach armii brytyjskiej.

Ponadto min. H. Belisha skrzesił skasowane od wielu lat stanowisko zastępcy szefa sztabu imperialnego i znów z pominięciem starszeństwa wielu innych, powołał na to stanowisko płk. sir Ronalda Adama, liczącego 52 lata, a uchodzącego za jeden z najzdolniejszych mózgów armii brytyjskiej. Równocześnie ustąpiło z naczelnych stanowisk w sztabie szereg generałów, liczących powyżej 60-ciu lat, którzy zastąpieni zostali młodszymi oficerami. Na ogół przeciętny wiek w dowództwie sztabu imperialnego armii brytyjskiej zniżony został z 63 do 52

Min. H. Belisha zamierza również powołać do życia specjalną generalską radę strategiczną na wzór istniejącej we Francji najwyższej rady wojennej.

Przeprowadzenie w armii brytyjskiej tych energicznych reform stoi w związku z mechanizacją armii. Starszym generałom trudno było zastosować się do zmian, spowodowanych koniecznością mechanizacji i wojny chemicznej. Min. H. Belisha przeprowadzając swe zmiany, które całkowcie zaaprobowane zostały przez gabinet brytjski, a zwłaszcza przez premiera Chamberlaina, **wstąpił na drogę wręcz rewolucyjną,** uchylając całkowicie względy starszeństwa i wysuwając jako walor stanowiący o powołaniu na naczelne stanowiska w armii cechy charakteru, umysłu i zdolności.

Zmiana na stanowisku głównodowodzącego w Palestynie

Londyn, 3. 12. (L) W związku ze zmianami, dokonanymi na naczelnych stanowiskach w armii brytyjskiej, obecny dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie gen. Wavell zostaje przeniesiony w lutym przyszłego roku do **Anglii**, a na miejsce jego będzie mianowany **gen. Haining.**

Sylwetki dnia

YVON DELBOS

minister spraw zagranicznych Francji

Yvon Delbos urodził się w Thonac w roku 1885. Po ukończeniu szkół średnich wstąpił do EcoleNormale Superieure w Paryżu. W kołach młodych uczonych zyskał sławę doskonałego łacinisty. Przez jakiś czas pracował nad klasyczną literaturą francuską i wydał m. in. komentarz do „Rozważań" Lamartine'a. Pociągała go jednak polityka. Już w roku 1911 obok pracy literackiej zajmuje się dziennikarstwem politycznym. Jest wówczas współpracownikiem szeregu poważnych pism w Paryżu oraz korespondentem dzienników prowincjonalnych. W jakiś czas później zostaje naczelnym redaktorem dziennika „Radical", organu lewicy radykalnej, który wywierał duży wpływ na bieg spraw politycznych.

Dnia 3 sierpnia 1914 r. został powołany do służby wojskowej jako sierżant piechoty. Zgłasza się jednak jako jeden z pierwszych do przeszkolenia na lotnika. Zostaje dwukrotnie ranny, opuszcza jednak szeregi armii dopiero po demobilizacji.

Wróciwszy do Paryża zakłada wraz z przyjaciółmi pod koniec 1919 roku pismo „Ere Nouvelle", na czele którego stoi aż do chwili objęcia redakcji największego pisma prowincjonalngo we Francji, „La Depeche de Toulouse". W roku 1924 ubiega się po raz pierwszy o mandat poselski i uzyskuje go w okręgu Sarlat. Podczas następnych wyborów partia radykalno - socjalna ponawia jego kandydaturę, tak, że zasiada nieprzerwanie w Izbie Deputowanych. W parlamencie Yvon Delbos wysuwa się na pierwszy plan, wspinając się szybko po szczeblach kariery politycznej. Najpierw więc zostaje podsekretarzem stanu dla spraw technicznych i sztuk pięknych, ale już w roku 1925 wchodzi do gabinetu Painleve jako minister oświaty. Tekę tę piastował dwukrotnie. Wielokrotnie ofiarowano mu różne teki, również Prezydent Republiki proponował mu kilkakrotnie misję tworzenia rządu, jednakże Delbos uchylał się od tych zaszczytów, poświęcając się jako poseł pracy nad polityką międzynarodową.

Znany ze swych przekonań republikańskich i patriotyzmu, zyskał uznanie w kołach zarówno przyjaciół jak i przeciwników politycznych. W roku 1927 reprezentował Francję na kongresie Paneuropejskim. Podczas swych licznych podróży zagranicznych miał możność dokładnego przestudiowania poszczególnych zagadnień politycznych, nawiązania kontaktów z najwybitniejszymi osobistościami świata politycznego.

W roku 1932 zostaje wybrany przewodniczącym Izby Deputowanych. Na tym zaszczytnym stanowisku wytrwał aż do objęcia teki ministerialnej. W roku 1936 wybrany został znowu wiceprzewodniczącym Izby, otrzymawszy 395 głosów na 460 głosujących Prezydent Republiki zwrócił się wówczas do niego, zważywszy, iż Delbos był również przewodniczącym partii radykalno - socjalistycznej, z misją utworzenia rządu. Delbos misji tej nie przyjął.

Do rządu Alberta Sarraut wszedł w charakterze ministra sprawiedliwości, a po utworzeniu gabinetu Frontu Ludowego przez Bluma objął w nim tekę ministra spraw zagranicznych, którą zatrzymał również w gabinecie Chautemps.

Delbos należy do czołowych postaci partii radykalnej i świata politycznego Francji. Jest to mówca bardzo spokojny i opanowany, nie goni za zewnętrznym splendorem. Przemówienia jego odznaczają się wielką jasnością.

Min. Delbos jest szczerym i oddanym przyjacielem Polski, czemu dawał wyraz przy rozmaitych okazjach.

Dyktatury zwyciężają, Liga Narodów jest poza nawiasem

Sensacyjna mowa Lloyda George'a

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 3. 12. (k) Lloyd George wygłosił w Izbie Gmin sensacyjną mowę o angielskiej polityce zagranicznej. Mowę swą zaczął od słów: Nie wierzę, by kiedyś istniała bardziej poważna sytuacja polityczna niż teraz, a w każdym razie, od czasu wojny światowej

sytuacja nie przedstawiała się nigdy tak groźnie.

Mówi się o rozmaitych możliwościach pacyfikacji świata, ale przechodzi się zupełne do porządku dziennego nad Ligą Narodów. Nie mówi się o niej nawet w oficjalnych komunikatach. Ta instytucja, którą powołano do życia za zgodą wszystkich, a nawet Niemiec, Japonii i Włoch, która miała nam zapewnić pokój światowy,

znalazła się poza nawiasem życia.

Abisynia była ciosem śmiertelnym dla Ligi Narodów. Komitet nieinterwencji jest zwykłą farsą. Jest to inwalida, którego prawe ramię jest dotknięte paraliżem, a lewe zupełnie obumarło.

Z kolei przeszedł Lloyd George do omówienia wizyty lorda Halifaxa w Berlinie oświadczając, że lord Halifax udał się do Niemiec, by

podziwiać trofea myśliwskie Goeringa.

Ten powód jest nader niewinny, ale jest też w gruncie rzeczy bardzo śmieszny. Gdy zatriumfuje generał Franco, będziemy mieli cztery potężne dyktatury.

Demokracje znajdują się w odwrocie, a jej przedstawiciele stale się cofają niezdolni do żadnego oporu.

Mówi się powszechnie, że nie będzie więcej wojny. Gdy jednak dyktatorzy zwyciężą w Hiszpanii i zamkną Morze Śródziemne, nadejdzie dla Anglii moment niezwykle groźny.

Burzliwe sceny w parlamencie czeskim

Skonfiskowana mowa posła słowackiego Sidora

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Praga, 3. 12. (k) W parlamencie czechosłowackim toczy się obecnie dyskusja budżetowa. Większość mówców z obozu rządowego dała wyraz przekonaniu, że Czechosłowacja pod dyktatem zagranicy nie może uczynić żadnych koncesji na rzecz mniejszości narodowych.

Podczas przemówienia słowackiego posła Sidora z katolickiej partii ludowej ks. Hlinki doszło

do scen bardzo burzliwych.

Mówcy z obozu rządowego wciąż przerywali posłowi Sidorowi, zarzucając mu po prostu zdradę stanu. Większą część mowy posła Sidora prezydium parlamentu skonfiskowało. Podczas przemówienia posła Sidora przewodniczył wiceprezydent Siwak, również z partii ks. Hlinki. Mowcy czescy demonstrowali przeciwko wiceprezydentowi Siwakowi, zarzucając mu zbytnią tolenrancję wobec posła Sidora. Doszło do tego, że wiceprezydent Siwak złożył przewodnictwo na ręce wiceprezydenta Koseka z czeskiej partii ludowej.

Przeciwko posłowi Sidorowi wystąpił słowacki poeta poseł Lukacz, członek czeskiej frakcj narodowo - socjalistycznej, (jest to partia prez. Benesza, nie mająca nic wspólnego z niemieckim narodowym socjalizmem) protestując w imieniu odłamu ludności słowackiej, który w ramach republiki czechosłowackiej dąży do uregulowania sprawy słowackiej, przeciwko separatyzmowi posła Sidora. Wiceprezydent słowacki Siwak ma zamiar zgłosić swe ustąpienie z prezydium izby poselskiej.

P. Musioł w nowej roli

Warszawa 3. 12. „Dziennik Ludowy" przynosi następujące informacje: Nieudany wiec „Falangi", który odbył się w Cyrku warszawskim w ostatnią niedzielę, był jedynie przejawem ożywionego ruchu organizacyjnego na froncie oenerowskim. Ożywienie to jest wyrazem dążenia poszczególnych grup i grupek do znalezienia wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacji, w jakiej ONR się znajduje.

Jednym z takich wyjść miała być zaprojektowana przez „A.B.C." konfederacja narodowa, która miała skonsolidować wszystkie grupy oenerowskie. Inicjatywa „ABC"

skończyła się całkowitym niepowodzeniem,

gdyż zarówno „Falanga" jak i Stronnictwo Narodowe projekt „ABC" wyśmiały i odrzuciły.

Na skutek tego nastąpiło przesilenie na stanowisku redaktora „ABC". Ustąpił zeń inicjator konferencji — dr Wojciech Zaleski, a objął to stanowisko red. Gluziński. Jeśli zważyć, iż jeszcze nie tak dawno, bo przed dwoma miesiącami, dr Zaleski padł ofiarą napadu drużyny ochronnej ozonowego Związku Młodej Polski, łatwo dojść do przekonania, iż jego ustąpienie jest wyrazem pojedynczych tendencyj grupy „ABC" zarówno w stosunku do „Falangi" jak i „Młodej Polski".

Tajemniczą rolę na froncie oenerowskim odgrywa także pan Musioł, były kurator Związku Nauczycielstwa Polskiego. P. Musioł stoi, jak wiadomo, na czele śląskiej grupy „Kuźnicy", będącej ideowym odpowiednikiem na tamtejszym terenie zarówno Oeneru jak i „Młodej Polski". W ubiegłym tygodniu grupa ta odbyła w Katowicach zebranie pod przewodnictwem p. Musioła, w obradach jej wzięli udział, jako goście przedstawiciele wszystkich trzech odłamów Oeneru z Warszawy. Tematem obrad była sprawa możliwości połączenia wszystkich skłóconych dotychczas ze sobą i walczących na nowo grup oenerowskich.

Bezpośrednio po tym zebraniu p. Musioł, który jak wiadomo dotychczas był nauczycielem, przeniesiony został do Warszawy do innego resortu, a mianowicie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jako urzędnik w VIII stopniu służbowym. Równocześnie załatwiono przychylnie jego podanie o udzielenie ośmiomiesięcznego urlopu celem ukończenia studiów.

Jak słychać jednak, były kurator ZNP. zamierza poświęcić się nie tylko studiom uniwersyteckim ale także pracy politycznej w kierunku wyznaczonym przez ostatnie zebranie „Kuźnicy" w Katowicach. P. Musioł mianowicie otrzymać ma mandat i misję konsolidacji Oeneru.

Rosja sowiecka na rozstajnych drogach

Koniec wpływów na politykę europejską

Nagły wyjazd

Niesłychanie mało i bardzo niedokładnie wie się w gruncie rzeczy o tym, co się dzieje obecnie w dyplomacji sowieckiej. Niezupełnie jasna jest też w tej chwili i polityka zagranicz na Sowietów. Oficjalnie wiadomo tylko, że ko misarz Litwinow niespodziewanie przed kilku dniami opuścił konferencję brukselską i pospie sznie udał się do Moskwy.

Ten nagły wyjazd wytłumaczono sobie począ tkowo złym humorem komisarza Litwinowa, który w ten sposób zademonstrować miał swo je niezadowolenie z polityki Edena i Delbosa Niebawem jednak okazało się, iż w grę wcho dzą tu czynniki może poważniejsze, a w każ dym razie leżące całkowicie na płaszczyźnie polityki wewnętrznej Sowietów.

Czystka, czystka

Zaczęła się mianowicie „czystka“ tym razem w dyplomacji rosyjskiej i to „czystka“ na całej linij. Lista osób, które padły jej ofiarą — przedstawia się istotnie... imponująco.

Nie wiadomo więc zupełnie, co się stało z Krestińskim, dawnym ambasadorem sowieckim w Berlinie, przez dłuższy czas podsekretarzem stanu przy komisarzu Litwinowie; odwołany z Ankary tamtejszy przedstawiciel So wietów Karachan już podobno nie żyje. Analo giczne wiadomości podaje prasa angielska o losach b. ambasadora Sowietów w Warszawie Dawtiana. Nie powrócił na swoje stanowisko w Rydze minister Brodowski. Zniknęli z powierzchni życia politycznego przedstawiciel ro syjski w Finlandii Asmus i w Litwie Podolski. Przewidziany na następcę Karachana w Ankarze Karski nie objął wcale nowego stanowiska został bowiem przed podróżą do Turcji — are sztowany. Nie wiadomo, co czeka jeszcze panią Kołłontaj, przedstawicielkę Sowietów w Sztok holmie, jedną z najbliższych niegdyś współpra cowniczek Lenina. Aresztowany został podobno w Moskwie ambasador sowiecki w Berlinie Jureniew. Zarzuty stawiane jemu są rzekomo specjalnie poważnej natury — i już rozeszły się pogłoski, że właśnie Jureniew, Krestińskij oraz były poseł sowiecki w Warszawie Antonow-Owsiejenko, doniedawna konsul sowiecki w Barcelonie, złożyli w więzieniu obszerne spra wozdania i „wyrazili skruchę“. Zachwiane ma też być stanowisko ambasadora sowieckiego w Londynie Majskiego. Zostali już w każdym ra zie odwołani do Moskwy trzej wojskowi attaches przy ambasadzie londyńskiej

W tej chwili

Poważne zmiany zaszły również na najróżniejszych drugorzędnych stanowiskach dyplo matycznych. W tej chwili za całkowicie bezpiecznych i „pewnych“ uchodzą jedynie amba sadorzy Suritz w Paryżu i Stein w Rzymie.... W tej chwili...

Wystarczy to sumaryczne i napewno niekom pletne zestawienie „przesunięć“ w rosyjskiej służbie dyplomatycznej, aby zrozumieć, że przez sowieckie placówki dyplomatyczne przechodzi obecnie ta sama zawierucha, która strą ciła już głowy setek najbardziej zasłużonych polityków sowieckich.

Walka z Litwinowem

Jakież są powody tej zawieruchy? Dlaczego na odcinku dyplomatycznym wybucha ona do piero teraz?

Niewątpliwie najważniejsze przyczyny leżą w polityce wewnętrznej. Komisarz Litwinow — mimo pogłosek choćby o aresztowaniu jego żony — był doniedawna uważany za jednego z najbliższych współpracowników Stalina, za człowieka, z którym nikt nie śmiał podjąć wal ki. Dzisiaj znalazł się ktoś kto tę walkę podjął.

Ośmieliła się to zrobić „szara eminencja“ dzisiejszej Rosji, szef policji politycznej — komisarz ludowy dla spraw wewnętrznyych, Mikołaj Iwanowicz Jeżow — czterdziestodwu letni człowiek, b. robotnik metalowiec, o którym przed rokiem nie wiedział jeszcze nikt, a który dzisiaj jest najbliższym współpracownikiem Stalina, wtajemniczonym w jego najskrytsze plany, a zdaniem dobrych znawców stosunków rosyjskich jego przypuszczalnym następcą. O ile w Rosji nie zajdą jakieś nadzwy czajne zmiany, z nazwiskiem Jeżowa przyjdzie się światu jeszcze nieraz spotykać. „Czystkę“ na sowieckich placówkach dyplomatycznych, przeprowadza na własną odpowiedzialność — właśnie Jeżow — może ciągle jeszcze za słaby, aby zaatakować bezpośrednio samego Litwino wa. Jeżeli jednak rozwój stosunków w Rosji pójdzie w obecnym kierunku, nie jest wcale wykluczone, że rozgrywka Jeżow—Litwinow rozpoczęta tak „efektownie“ — zakończy się porażką starego już i napewno zmęczonego ko misarza Litwinowa.

Podrywanie autorytetu

O ile w stosunku do Sowietów można mówić w ogóle o opinii publicznej — to ta sowiecka opinia nie byłaby bardzo zadowolona z takiego obrotu sprawy. Polityka zagraniczna Sowie tów poniosła ostatnio szereg poważnych porażek i powoli dała się zepchnąć z przodującego miejsca, jakie przez jakiś czas zajmowała, na miejsce drugo- a może i trzeciorzędne. Ujawni ło się to ponownie podczas obrad londyńskiego komitetu nieinterwencji i w Brukseli. Ciągłe egzekucje wewnętrzne, zdziesiątkowanie co lepszych dowódców sowieckich podrywało za ufanie zagranicy do Związku Sowieckiego jako siły militarnej — zwłaszcza w tych państwach które Sowiety uważać chciały za swego sojusz nika na wypadek wojny. Okazało się to na spo sobie traktowania Rosji przez inne mocarstwa Młodszy narybek dyplomacji sowieckiej, ożywiony silnymi uczuciami nacjonalistycznymi, nie może być zadowolony z tego oczywistego podrywania autorytetu Rosji, przypisując winę tego nie sowieckim stosunkom wewnętrznym, lecz zbytniej ustępliwości i słabości komisarza Litwinowa. To też coraz częściej mówi się w Moskwie o odwrocie Rosji od frontu europejskiego i o zwróceniu się jej całą siłą ku problemom azjatyckim. Zwolennikiem tego zwrotu ma być również i komisarz Jeżow. — Dzień, w którym ten zwrot się uda, będzie jednocześnie dniem zguby komisarza Litwinowa.

TO I OWO

Poezja i — maquillage!

Paul Valery, wykładający obecnie na uniwer sytecie paryskim poetykę, zastanawiał się na jednej ze swych prelekcyj, dlaczego w poezji nie czyni się takich poszukiwań, prób i doświadczeń jak np. w malarstwie i — kosmetyce. „Czy która z pań zaufa naturze? — mówił Valery — dlaczego poezja, ich wzorem, nie miałaby znaleźć jakichś masaży, maquillaży, kosmetyków i aparatów odmładzających?“ — Czyżby wielki poeta stał w obliczu uwiądu starczego w poezji?

Gazety w cyfrach

Na całym świecie ukazuje się w chwili obecnej 49.882 gazet dziennych. Najwięcej dzienników ukazuje się w Niemczech, a mian. 3200, dalej kroczy USA — 2263, następnie Wielka Brytania — 1363, Francja 357, Szwajcaria — 340 (na 4 mil. mieszkańców), Hiszpania — 250, Brazylia — 250, Argentyna — 200, Islandia — 180 (na 100.000 mieszkańców! Rekord), Peru — 150, Chile — 87, Meksyk — 82, Italia — 81 (bardzo mało jak na 44 miliony ludzi), a w całej Kanadzie ukazują się 102 dzienniki. Jak widzimy prasa jest bardzo rozwinięta w Ameryce, zwłaszcza w państwach południowych, które mają stosunkowo mało ludności. Prawdziwy rekord pobiły jednak Islandia i Szwajcaria, które „toną“ po prostu w prasie codziennej.

Od zarazy morowej do grypy

Otrzaskaliśmy się z rozmaitymi chorobami, umiemy je leczyć, jeszcze lepiej umiemy nimi kląć i — ginąć od nich, ale czy wiemy skąd i jaka z tych chorób pochodzi? Otóż głośna w średniowieczu „zaraza morowa“ przyszła do nas z Egiptu; trąd ze wschodu — w czasie wypraw krzyżowych; syfilis — z Ameryki, a popularna obecnie grypa — z Azji. Europa natomiast eksportowała do innych krajów ospę, tyfus i — febrę. Skąd pochodzi cholera nie wiadomo, przy puszczalnie z Indyj.

Dywany drożeją!

W ostatnich czasach dywany zaczynają znów wchodzić w modę i — rosnąć w cenie. Na ostatnich licytacjach w Paryżu sprzedawano: tkaninę o mitologicznych scenach, z głośnej wytwórni Aubusson, za 18.000 fr.; panneau z postaciami ludzkimi — 11.300; dywan flamandzki ze scenami łowieckimi — 13.280 dwa myśliwskie panneaux z Flandrii, XVIII w. - 5.500 fr; dwa dywany z pracowni Aubusson, przedstawiające „rozrywki wiejskie“ — po 7.000 i wreszcie szereg mniejszych dywanów i tkanin w cenie kilku tysięcy franków. Popyt na dywany i starożytne tkaniny dał się zauważyć w związku z retrospektywną wystawą sztuki fran cuskiej w Paryżu.

Największą gwiazdę wszechświata odkryto w tym roku

Największe ciało niebieskie, z dotychczas znanych gwiazd we wszechświecie, odkryto w tym roku, chrzcząc je mianem VV Cefeusza. Gwiazda ta ma mieć objętość miliard trzysta trzydzieści milionów i dziewięćset sześćdziesiąt tysięcy większą od słońca. Posiada ona zmienną jasność i zaledwie widoczna jest pośród innych gwiazd 6 — 7 wielkości. — W tych warunkach twierdzenie, że VV Cefeusz jest największym ciałem niebieskim, wydaje się czystym absurdem. Ale przypomnijmy sobie dzieje Anaxagorasa, zmuszonego ratować w V w. przed n. Chrystusa swoje życie ucieczką przed oburzonym współrodakami, którzy chcieli go skazać na śmierć za bluźnierstwo: Anaxgoras bowiem śmiał twierdzić, że słońce jest większe od... Peloponezu! Tempora mutantur...

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży, wieczorem przedstawienia nie będzie.

—— <> ——

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Variete“ i „Postrach Dzikiego Zachodu“.

APOLLO: „Gwiazda Riwiery“ (Erna Sack).

ATLANTIC: „Znachor“ (Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz) i „Wesoła godzina Silly Symphony“.

BAGATELA: „Wiedeń — Londyn“ (Ryszard Tauber) i rewia „Śmiech — tylko śmiech“.

PROMIEŃ: „Król i chórzystka“ (Fernand Gravec i Joan Blondell).

STELLA: „Władca podwodnego świata“.

SZTUKA: „Serce i szpada“ (Conrad Veidt i Annabella).

UCIECHA: „Władczyni puszczy“ (Georg Breut).

WANDA: „Gdy kwitną bzy“ (Jeanetta Mac Donald, Nelson Eddy).

KRAKÓW wczoraj i dziś

Kielecki inspektor pracy zasądzony w Krakowie na dwa lata więzienia

W krakowskim Sądzie Apelacyjnym toczył się dziś proces inspektora pracy z Kielc Juliana Kowalika, oskarżonego o nadużycia. Akt oskarżenia zarzuca insp. Kowalikowi, że sprawując funkcję okręgowego inspektora pracy w Kielcach dopuścił się nadużyć, a to na kwotę około 1.000 zł.

Nadużycia polegały na tym, że Kowalik wyjeżdżając na komisje przemysłowe pobierał podwójne diety. Komisje takie odbywały się na terenie województwa, a celem ich było zbadanie warunków przy budowie obiektów przemysłowych. Wyjeżdżając na takie komisje Kowalik likwidował sobie diety jako inspektor pracy, a równocześnie pobierał odpowiednie taksy za udział w komisji.

W sądzie I-szej instancji Kowalik bronił się tym, że w czasie wyjazdów załatwiał zawsze sprawy Inspektoratu Pracy, za co należały mu się diety, a równocześnie brał udział w komisjach, za co strony winny mu były opłacać należytości. Z tego faktu nie był jednak poszkodowany Skarb Państwa.

W I-szej instancji Kowalik został uniewinniony, a wobec odwołania się prokuratora sprawa znalazła się w krakowskim Sądzie Apelacyjnym. Przed kilkoma tygodniami miała się odbyć rozprawa, nie doszła jednak wówczas do skutku, gdyż spóźnił się samolot, którym odbywał podróż obrońca Ettinger z Warszawy. Dziś sprawa znalazła się na wokandzie.

Na wstępie rozprawy przewodniczący s. a. dr. Podobiński odczytał akty, poczem przesłuchano radcę Izby Kontroli Państwa dr. Al. Bonieckiego, w charakterze biegłego. Biegły stwierdził, że zgodnie z ustawą i obowiązującymi przepisami, urzędnik państwowy za czynności wchodzące w zakres jego urzędowania może być tylko jeden raz wynagradzany. O ile zaś pobiera diety za inne czynności, to w tym samym czasie nie może być wynagradzany za swe zajęcie służbowe. Jeśli więc w danym wypadku insp. Kowalik na wyjeździe załatwia w ciągu dnia dwa rodzaje spraw, to w najlepszym razie może pobierać diety półdniowe z dwóch źródeł, ale nie może być opłacany przez dwie strony za cały dzień.

Pełne silnych momentów było przemówienie oskarżyciela publicznego prok. dr. Millera, który zwrócił uwagę na fakt, że w społeczeństwie nurtuje czasem myśl, że „góra jest bezkarna, a doły są uczciwsze".

Należy wykazać, że tak nie jest. Należy silnie uderzyć, ażeby wpoić w społeczeństwo wiarę, że silna dłoń sprawiedliwości nie ominie nikogo i czuwa zawsze tam gdzie trzeba.

Obrońca mec. Ettinger zbijał wywody oskarżyciela publicznego. Obrońca powołał się na fakt, że w procesie zeznawali główny Inspektor Pracy Klott i kierownik wydziału prawnego Ministerstwa Opieki Społecznej. Świadkowie ci, którzy byli dla oskarżonego jego bezpośrednimi najwyższymi zwierzchnikami, stwierdzili, że w postępowaniu jego nie można się dopatrzeć przestępstwa. Diety takie były pobierane i stanowiły pewnego rodzaju wynagrodzenie za świadczenia, nie obciążające zresztą w niczym Skarbu Państwa. Wobec tego obrońca wniósł o utrzymanie w mocy wyroku uniewinniającego.

Sąd po godzinnej naradzie ogłosił wyrok zasądzający insp. Kowalika za nieprawne pobieranie 980 zł na 2 lata więzienia, za pobranie 136 zł na 1 rok więzienia, orzekając łączną karę 2 lat więzienia, pozbawia praw na przeciąg 5 lat i grzywnę 3.000 zł.

W motywach sąd podkreślił, że oskarżony nie nadawał się na swe stanowisko, że zapodania jego nie odpowiadały prawdzie. Wyrok wywarł silne wrażenie.

Napad rabunkowy pod Krakowem
na wóz firmy „Ziarno"

W Prokocimiu pod Krakowem dokonano napadu rabunkowego na wóz firmy „Ziarno". W chwili gdy wóz z pieczywem, powożony przez woźnicę Drakułę, znalazł się w niezamieszkałej okolicy, podbiegli dwaj osobnicy, którzy groźbą przebicia nożem sterroryzowali woźnicę.

Napastnicy zrabowali kosz pieczywa, wartości kilkunastu złotych, poczem zbiegli. Policja jest na tropie sprawców.

Trup na torze kolejowym
Tragiczny wypadek kolejarza

Na torze kolejowym w Biadolinach pod Krakowem znaleziono zwłoki mężczyzny. Jak się okazało, był to 50-letni Franciszek Wójtań, pracownik kolejowy, zatrudniony w warsztatach kolejowych w Krakowie.

Wojtań mieszkał w Rzezawie i wracał wieczorem pociągiem do domu. W wagonie Wojtań i usnął i minął stację do której chciał dojechać.

Zbudziwszy się w Biadolinach wysiadł z pociągu i chciał wsiąść do pociągu towarowego, aby się dostać do Rzezawy. Na torze kolejowym wpadł Wojtań pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

Gorgonowa nie będzie wypuszczona przedterminowo na wolność

Poznań 3. 12. Rita Gorgonowa, bohaterka głośnego w swoim czasie procesu, skazana za zamordowanie Lusi Zarębianki w Brzuchowicach pod Lwowem na 8 lat więzienia, przebywa od marca rb. w więzieniu poznańskim, dokąd ją przeniesiono z więzienia kobiecego w Fordonie pod Bydgoszczą w związku z przebudową tego więzienia.

Gorgonowa jest bardzo zadowolona z translokacji, ponieważ podobno w Fordonie dokuczano jej bardzo, tak że już poprzednio prosiła kilka razy władze więzienne o przeniesienie jej do innego zakładu karnego.

Ostatnio zapadła decyzja zatrzymania Gorgonowej w Poznaniu, natomiast prośbę jej o przedterminowe, tj. przed r. 1940 wypuszczenie z więzienia odrzucono.

Zabójstwo z zazdrości

Łódź, 3.12. (G) Wczoraj w nocy 24-letni Józef Seifert zabił swego krewnego, Brockiego za to, że zalecał się do jego narzeczonej. Morderca został aresztowany.

uśmiechnij się

SPRAWY KOLONIALNE

Podczas rozmów londyńskich ustalono, że ani Kamerun ani Afryka Środkowa nie mogą być przedmiotem targów kolonialnych.

Podobno Anglia zgadza się jedynie bez zastrzeżeń na oddanie Niemcom... Abisynii!

*

Kanclerz Hitler w rozmowach z lordem Halifaxem zażądał zwrotu dawnej kolonii niemieckiej, Togo.

Podobno lord Eden na wieść o tym wykrzyknął:

— T o g o boli!

SZCZEROŚĆ

Dyrektor K... jest niezwykle grzeczny i uprzejmy względem wszystkich.

Któregoś dnia zjawił się w jego gabinecie jakiś nieśmiały młody człowiek.

— Ja w sprawie posady...

— A tak, istotnie szukam gońca. Ma pan referencje? Ale proszę, niech pan siada! Może cygaro? Albo papierosa?

— Nie dziękuję. Jeżeli panu to nie robi różnicy, to wolałbym lody malinowe.

TEMPO AMERYKAŃSKIE

Na szczycie będącego w budowie drapacza chmur w Nowym Jorku stoją dwaj robotnicy

Nagle słychać na dole trąbkę samochodu pogotowia ratunkowego.

— To się nazywa szybkość! — woła jeden z robotników. Jeszcze nie ma trzech minut, jak mi wypadł z ręki młotek!

PODATKI

Zdarzyło się niedawno w Lublinie, że do lokalu w którym był urząd skarbowy, wprowadził się nowy lokator, właściciel sklepu gramofonów.

Przychodzi klientka dostatnio ubrana, kolonistka spod Piasków Luterskich.

— Można pani dobrodziejce zagrać? — pyta kupiec.

I nastawił rzewne tango argentyńskie. Następnie odegrał kilka walców wiedeńskich dwa foxtrotty i na zakończenie marsza.

— Czym mogę pani dobrodziejce służyć?

— Przyszłam prosić o odłożenie mi podatku.

NOWY KAPELUSZ

Roztargniony jegomość wchodzi do sklepu z kapeluszami i oznajmia, że chętnie by nabył nowe nakrycie głowy, o ile znajdzie coś odpowiedniego.

— Zaraz dobierzemy — zapewnia sprzedawca i zaczyna prezentować ostatnie modele.

Gość jest grymaśny. Przymierza, długo wpatruje się w lustro, nie może się zdecydować. A stos kapeluszy na ladzie rośnie, czas mija. Wreszcie klient, zerknąwszy do lustra woła:

— No, nareszcie znalazłem! Ten kapelusz jest wygodny i dobrze wygląda. Ile kosztuje?

— Nic, ani grosza nie wezmę — odpowiada kapelusznik złamanym głosem.

— Dlaczego?

— Bo to jest ten kapelusz, w którym szanowny pan przyszedł.

Echa masakry w San Domingo

Waszyngton, 3. 12. (R) Georges Leger, minister spraw zagranicznych Haiti, przybył do Waszyngtonu. Leger odbędzie szereg konferencyj z przedstawicielami departamentu stanu w sprawach, związanych z incydentem pomiędzy republiką Haiti a republiką San Domingo, wywołanym przez masakrę obywateli Haiti w czasie zajść granicznych. Leger udaje się następnie do Europy.

Londyn. 3. 12. (L) Król i królowa duńscy opuszczą 9 grudnia Kopenhagę, udając się do Anglii, gdzie w czasie 10-cio dniowego nieoficjalnego pobytu, złożą szereg wizyt członkom angielskiej rodziny królewskiej.

Gehenna studentów Żydów -- w permanencji

Do kastetów, żyletek i pałek przybyły — proce!

Warszawa, 3. 12. (A) Studenci żydowscy przeżywają nadal gehennę niemal we wszystkich uczelniach warszawskich. Na Uniwersytecie J. P. na wykładzie prof. Lutostańskiego endeccy studenci znów postanowili zmusić żydowskich studentów do zajmowania ławek ghettowych. Żydzi się temu przeciwstawili. Wybuchła awantura, po czym endecy sprowadzili woźnych. Sześciu studentów żydowskich woźni wylegitymowali, ale pozwolili im na dalsze stanie podczas wykładu, co jest dowodem, że władze uczelniane nie wywierają nacisku na studentów żydowskich, aby siadali w ławkach po stronie lewej. Po wykładzie prof. Lutostańskiego Żydzi zostali napadnięci w szatni przez bojówkę endecką. Na szczęście przybyli na czas woźni, którzy kilku napastnikom endeckim odebrali legitymacje.

Na S. G. G. W. studenci endeccy wymyślili sobie nową „zabawę". Sprawili sobie mianowicie gumowe proce i podczas wykładu strzelają papierowymi kulkami do stojących żydowskich studentów. Strzały te były wprawdzie bolesne, ale nie groźne. Dziś jednak poczęto do studentów żydowskich nie papierem, ale ostrymi gwoździkami (!!), raniąc kilku z nich. W związku z tym będzie podjęta interwencja u rektora S. G. G. W.

Dla Portugalii nie istnieje problem kolonii

Lizbona, 3. 12. (R) „Diavio de Lisboa" powtarza wiadomości z prasy angielskiej i belgijskiej, dotyczące utworzenia towarzystwa, mającego zająć się eksploatacją afrykańskich terytoriów Francji, Belgii i Portugalii. W towarzystwie tym głównym akcjonariuszem ma być Rzesza niemiecka. Powtarzając te wiadomości dziennik zaznacza, że przytacza je jako curiosum i przypomina, że punkt widzenia rządu portugalskiego w tej sprawie został dostatecznie wyjaśniony, tak że nie ma potrzeby przypominania go. Jednak należy podkreślić, że **dla Portugalii zagadnienie nowych rozwiązań kolonialnych nie istnieje.**

Jugosławia uznaje rząd gen. Franco?

Paryż 3. 12. (A) Prasa francuska donosi z Salamanki, iż rząd jugosłowiański miał uznać rząd hiszpański gen. Franco i miano nawet wysłać do Salamanki dyplomatycznego przedstawiciela, którym ma być kapitan Marlowicz, brat przewodniczącego senatu jugosłowiańskiego, a były adiutant króla Aleksandra.

Z drugiej strony prasa francuska informuje, iż w najbliższym czasie rząd gen. Franco ma zgłosić przystąpienie do paktu antykomunistycznego.

* * *

Buenos Aires. 3. 12. PAT. Argentyńska administracja pocztowa na skutek inicjatywy rządu w Burgos, stwierdziła, że nic nie stoi na przeszkodzie nawiązania normalnych stosunków służby pocztowej na tych samych warunkach, jak utrzymywane są stosunki pocztowe z rządem barcelońskim.

Na frontach hiszpańskich

Co opowiadają dezerterzy z armii czerwonej?

Sewilla. 3. 12. PAT. Korespondent niemieckiego biura informacyjnego dowiaduje się że na froncie Cordoby przeszedł na stronę gen. Franco oddział wojsk czerwonych. — Żołnierze ci oświadczyli, że anarchosyndykalistyczna kolumna Maroto, która działała na froncie Cordoby, została wycofana z linii, a oficerowie zostali stawieni przed sądem wojennym. Postawiono im zarzut nieposłuszeństwa i uprawiania wrogiej rządowi propagandy. Na miejsce kolumny Maroto weszły do pierwszej linii oddziały, złożone z zagranicznych i hiszpańskich komunistów. Materiał artyleryjski, według oświadczeń zbiegów, na całym froncie Cordoby — składa się z bateryj francuskiego i sowieckiego pochodzenia.

Sewilla. 3. 12. (R) Gen. Queipo de Llano ogłasza, że wojska republikańskie zaatakowały linie gen. Franco na froncie wschodnim. Atak ten został odparty ze znacznymi stratami dla nacierających.

Salamanka. 3. 12. (R) Komunikat oficjalny wielkiej kwatery głównej donosi, że wojska narodowe odparły atak nieprzyjaciela na odcinku Riaz. Wojska republikańskie porzuciły na placu 32 zabitych. Na innych frontach nic godnego uwagi nie zaszło.

Były kat Maciejowski zakłada organizację hitlerowską

Warszawa 3. 12. „Nowa Prawda" przynosi następującą sensacyjną wiadomość: „Do władz administracyjnych w Warszawie wpłynęło podanie w sprawie zalegalizowania statutu niemieckiej organizacji hitlerowskiej p. n. „Deutsche Volksgruppe in Polen". Grupa ta wyznaje ideologię narodowo - socjalistyczną.

Jednym z założycieli jest p. Alfred Kolf. Nazwisko to nic nie mówi dla szerokiego ogółu, wtajemniczeni jednak wiedzą, że jest to

prawdziwe nazwisko byłego kata Maciejowskiego.

Maciejowski, to tylko jego katowski pseudonim

Czy założycielem narodowo - socjalistycznej organizacji w Warszawie jest ten sam Alfred Kolf, który był katem, nie zdołaliśmy ustalić.

„Gryps" więzienny uniemożliwia wypuszczenie na wolność b. starosty

Stanisławów 3. 12. — B. starosta nadwórniański, Robakiewicz, przebywający w tutejszym więzieniu, miał być zwolniony za kaucją 2000 zł. Opuszczającego więzienie poddano rewizji i znaleziono gryps wręczony przez więźnia politycznego, Ukraińca.

Wobec tego władze cofnęły wydany nakaz zwolnienia Robakiewicza. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się w bieżącym miesiącu.

Wieści z Erec

Jerozolima, 3. 12. (Palkor) „Felestin" donosi, że w najbliższym czasie ustąpić mają ze swego stanowiska gubernatorzy: Jerozolimy Max Larys, Haify Keith Roach, Jaffy Crosti. Na miejsce ich mianowani być mają nowi urzędnicy spoza Palestyny.

Jeorzolima, 3. 12. PAT. W Jaffie władze skonfiskowały znaczną ilość bibuły komunistycznej, drukowanej w języku arabskim. Aresztowano kilka osób.

Jerozolima, 3. 12. PAT. Aresztowany za wyłudzenie od klienta większej kwoty pieniężnej honorowy konsul meksykański w Jerozolimie Ferdynand Damiani, zbiegł z aresztu śledczego. Policja wysłała za zbiegiem listy gończe.

Jerozolima, 3. 12. (Palkor) Donoszą z Kairu, że wojskowe władze egipskie wznowiły w porozumieniu z Anglią fortyfikowanie granicy libijskiej, na które wysłano ostatnio dywizję piechoty egipskiej.

Jerozolima, 3. 12. PAT. Prasa arabska donosi, że wojskowe władze brytyjskie przystąpić mają do prac fortyfikacyjnych kanału Suezkiego. Koszta fortyfikacyj obliczone są na 15 miln. funtów.

Dyktatura - wszędzie taka sama...

Buenos Aires. 3. 12. (R) Władze argentyńskie wydaliły korespondenta „New York Timesa" White'a.

Dziennik argentyński „Critica" komentując wydalenie dziennikarza twierdzi, iż władze policyjne komunikując korespondentowi „New York Times" decyzję o jego wydaleniu, oświadczyły, iż zapadła ona na skutek żądania prezydenta Brazylii Vargasa, który domagał się wydalenia White'a z powodu jego wrogich dla Brazylii depesz i korespondencji, przesyłanych do Nowego Jorku.

Meteor nad miastem La Plata

Buenos Aires 3. 12. PAT. Mieszkańcy miasta La Plata mieli sposobność podziwiać nadzwyczajną iluminację firmamentu, jaką spowodował przelatujący nad miastem meteor w kierunku ze wschodu na zachód. Iluminacja trwała 30 sekund, po czym dał się słyszeć wyraźnie przeciągły grzmot, co zdaniem władz obserwatorium astronomicznego w La Plata wskazuje na to, że meteor przelatywał nad miastem w wysokości tylko 9 kilometrów. Władze obserwatorium astronomicznego w La Plata starają się ustalić dalszą drogę powietrzną meteoru, ewentualnie miejsce, w którym spadł na ziemię.

Buenos Aires 3. 12. (R) Przy budowie nowej kolei podziemnej w Buenos Aires, prowadzącej ze stacji kolejowej „Constitucion" na tor wyścigowy, zawaliła się jedna ze ścian, przy czym obsunął się ogromny blok ziemi, zasypując pracujących robotników. W katastrofie tej zginęło dwóch robotników emigrantów polskich: Stanisław Kukła i Józef Mazurek.

Greta gra utwory Chopina i czyta dzieła Nietzschego

2000 razy na dzień

Wielmożny Pan
Gigolo Eito
Kyoto (Japonia)

W odpowiedzi na Pański list z dnia... donosimy uprzejmie, że adres p. Grety Garbo nieznany jest nikomu, nie wyłączając niżej podpisanego.

P. Greta Garbo nigdy nikomu nie wysłała żadnej swej fotografii ani nie udzieliła autografu. Wobec czego jej charakter pisma znany jest jedynie najbliższym członkom jej rodziny i dyrektorowi tego przedsiębiorstwa, w którym raz do roku podpisuje umowę.

Zrozumie Pan wobec tego, że jest rzeczą zbyteczną prowadzić ze mną korespondencję na ten temat. Od p. Garbo nie otrzyma Pan niczego, ani fotografii ani listu.

Proszę przyjąć itd.

Podpisano: kierownik działu reklamowego.

Ten właśnie „Publicity Department" poważnej firmy amerykańskiej, przez którą zaangażowana została Greta Garbo, lubuje się w statystykach. Wyliczył on mianowicie, że listy tej treści co, powyższy wysłane są przez niego przeciętnie w liczbie 2.000 dziennie.

A trwa to już od lat 15-tu.

Greta Garbo nie mieszka nigdzie

Od tego czasu mianowicie cała armia sekretarzy dokłada starań, aby wyperswadować ludzkości, że Greta Garbo jest niemową, że nie umie pisać, że nigdzie nie mieszka, że nie wie co to miłość, co to nienawiść, że nie zna ani trosk ani radości. Jest ona w ogóle jednostką, która wymyka się spod wielkiej kontroli. Coś w rodzaju damy przebywającej w krainie czwartego wymiaru.

Od 15-tu lat wszyscy ekscentryczni milionerzy trwonią całe fortuny, zakładają się o olbrzymie sumy i stale przegrywają.

A zakład idzie o to, by: zjeść śniadanie z Gretą, ukraść sznurowadło z jej bucika, zdobyć kilka blond loków i o inne tp. wyczyny.

Z wysokości 100.000 ekranów, rozsianych po całym świecie Greta Garbo lekceważy sobie wszystkich śmiałych i szaleńców, desperatów i naiwnych, kupców, urzędników, poetów i królów. Greta Garbo wymknęła się światu.

Więc jedno z dwojga: albo Greta Garbo jest nieuleczalnie chora, albo jest nim świat. A może i on i ona.

Cenne wskazówki

Istnieje w Hollywood w każdym hotelu ważna figura, która nazywa się „Social Director". Ta osobistość przyjmuje klientelę, stara się uprzyjemnić jej życie, oprowadzać po mieście, zaznajamiać z wszystkimi zabytkami i rzeczami godnymi widzenia. Do takiego właśnie „Social Directora" zwrócił się wysłannik „Paris Soir" po przybyciu do stolicy filmu z prośbą o pewne cenne wskazówki. Istotnie też usłyszał od niego, co następuje:



GRETA GARBO

— Niech pan przede wszystkim od razu postanowi nie interesować się panią Garbo. Straci pan bowiem czas nadaremnie, a poza tym mogło by się panu przydarzyć coś niezbyt miłego. Jeden z pańskich angielskich kolegów, któremu przed tygodniem takiej samej udzieliłem rady, nie przywiązywał do mych słów żadnej wagi. Istotnie udało mu się odkryć auto, w którym znajdowała się Greta, w chwilę po opuszczeniu studia filmowego. Zorganizował zatem formalne polowanie. Udało mu się nawet wyprzedzić auto aktorki i zatarasować drogę na przedmieściu Hollywood. I cóż się stało? Na apel szofera pani Garbo zgromadzili się przechodnie, chwycili pańskiego kolegę za kołnierz i sprawili mu coś takiego, co się potocznie określa słowem — lanie.

„Ważne odkrycia"

Chyba nie trzeba dodawać, że francuski dziennikarz tymi przestrogami w ogóle się nie przejął. A ponieważ świat należy do odważnych, przeto udało mu się istotnie zebrać cały szereg ciekawych danych o tajemniczej damie. Nasi czytelnicy sami osądzą, jak ważne są te odkrycia, które poczynił francuski dziennikarz:

Poznał osobę, która — jedna z nielicznych w Hollywood — zna prawdziwy adres Grety Garbo. Jest to mała brunetka, której zawodem jest znać adres Grety Garbo i nie zdradzać go nikomu. Tylko tyle. Za tę „pracę" otrzymuje nasza dama wynagrodzenie w wysokości 30 dolarów tygodniowo.

Udało mu się prócz tego wypić szklankę soku pomarańczowego w najlepszej przyjaźni ze statystą, który podczas nagrywania dwóch filmów zbliżył się tak bardzo do Grety Garbo, że przez jedną sekundę końcem palca mógł dotknąć jej rękawa.

Poznał — tylko przelotnie niestety — pewnego pana, który raz został przedstawiony Grecie. Osoba, która go przedstawiła artystce powiedziała: „Czy pani pozwoli przedstawić sobie pana X?" Pan X. głęboko wzruszony wyrzekł tradycyjne „How do you do?" a boska Greta odpowiedziała również tak samo: „How do you do?" Ten pan właśnie pisze obecnie duży tom pamiętników o tym spotkaniu.

Gra Chopina i czyta Nietzschego

Z tego wszystkiego wynika że: Greta Garbo mieszka pod numerem 301 Carmelina Avenue Brentwood Kalifornia. Willa jej utrzymana w kolorze różowym, a w stylu hiszpańskim, posiada 11 pokoi. Brentwood jest jakby przedmieściem Hollywoodu. Greta płaci 275 dolarów miesięcznego czynszu (inne gwiazdy płacą często czynsz pięciokrotnie wyższy).

Boska Garbo nie ma żadnych sąsiadów. Dokoła jej pałacyku są tylko ruiny. Dom jej nie jest otoczony murami, ale przeźroczystym płotem, za którym rozciąga się ogród.

Greta Garbo nie jest podobna ani do Marii Walewskiej, ani do Damy Kameliowej, ani do królowej Krystyny, ani do Maty Hari. Natomiast podobna jest do wszystkich młodych kobiet, które o letniej porze zajmują się zbieraniem kwiatów.

W różowym domu Grety Garbo nie ma całej armii służących, nie ma detektywów, nie ma gwardii przybocznej. Natomiast jest szofer-murzyn, prawdziwy totumfacki i murzyńska służąca. Oboje służby łączą więzy natury sentymentalnej.

Greta nie obawia się ani gangsterów ani kidnaperów. Jest ona jedyną gwiazdą, która dotąd nie otrzymała listów z pogróżkami. Przesiaduje ona głównie albo w swoim pokoju na drugim piętrze, albo też w salonie, gdzie gra na fortepianie całymi godzinami. Gra zaś głównie Chopina, a kapelmistrz Stokowski potwierdza, że gra go doskonale.

Ostatnie auto, jakie zakupiła kosztuje 7.000 dolarów.

Kiedy ma dość Chopina i auta, Greta zajmuje się filozofią. Czyta Nietzschego, a czyta go półgłośno.

W wolnych godzinach — studio

Do przyjaciół Grety należy przede wszystkim artysta filmowy, Charles Boyer.

Poza tym wiedzieć należy jeszcze i o tym, że Greta wstaje wczas rano, jej ulubioną potrawą jest gotowana kukurydza, oraz śledź przyrządzony na sposób skandynawski. Nie telefonuje nigdy. Uczy się francuskiego na tygodniku, ukazującym się w San Francisco pt. „Courrier du Pacifique". A poza tym — śpi. W wolnych godzinach znajduje się w studio filmowym...

(n)

od naszych KORESPONDENTÓW

Kronika tarnowska

AKCJA CHANUKOWA NA RZECZ KKL. Wdrożona na rzecz KKL akcja chanukowa ma przebieg bardzo pomyślny. Starsi syjoniści wszystkich frakcyj współpracują bardzo intenzywnie, przy czym część akcji przeprowadza gdud bead awoda KKL. Likwidacja akcji nastąpi w niedzielę dnia 5 bm. Do tego dnia muszą być wszystkie listy zwrócone. Załatwione listy można oddać codziennie w kancelarii KKL w lokalu org. syjon. Pl. Kazimierza 3 od godziny 6—9 wiecz.

Z SALI SĄDOWEJ. Józef Dobrzyński odpowiadał w dniu 2 bm. przed Sądem Okręgowym za to, że 26. 7. 1937 w Broniszowie pow. Dębica — pod wpływem silnego wzruszenia chcąc zabić Marię Kman strzelił do niej dwukrotnie powodując ciężkie uszkodzenia ciała. W wyniku rozprawy — skazany został oskarżony na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Trybunał przyjął, iż oskarżony działał w obronie koniecznej, gdyż czyn nastąpił w toku sprzeczki między krewnymi, przy czym Maria Kman uderzyła oskarżonego żelaznym drągiem w głowę.

ECHA DONOSU NA ZARZĄD KAHALNY. W związku z donosem na Zarząd kahalny rozszerzane są pogłoski, że wkrótce ma objąć rządy w kahale komisarz, przy czym wymieniane jest nawet nazwisko kandydata na to „zaszczytne" stanowisko. Jak jednak poinformowano nas wszystkie te pogłoski są pozbawione wszelkiej podstawy a przeprowadzona obecnie w kahale lustracja nie ma nic wspólnego z donosem, który przypadkowo tylko zbiegł się z lustracją. Zdaje się jednak być prawdą, że pewne sfery z pobudek zupełnie nie politycznych próbują szczęścia, czy by nie udało się doprowadzić do rozwiązania obecnego zarządu kahalnego, cieszącego się powszechnym zaufaniem całej ludności żydowskiej, przy czym chodzi tym sferom o zapewnienie sobie wpływu na obsadę stanowisk ważnych w pewnych instytucjach kahalnych, ponieważ obecny Zarząd kahalny jest dla tych wpływów niedostępny. W każdym razie sfery te reprezentujące resztki dawnej kliki kahalnej choć są dobrze zakonspirowane, będą wkrótce mogły być zdemaskowane.

WALNE ZGROMADZENIE PODOKRĘGU TENISA STOŁOWEGO. Onegdaj odbyło się walne zebranie tarn. podokr. tenisa stołowego z udziałem delegata KOZPN p. Baumingera. Wybrano nowy zarząd w następującym składzie: H. Ormian — prezes, T. Silberman wiceprezes, K. Skrzypek — sekretarz, Ch. Birnfeld skarbnik, J. Tesse — referent spraw sędziowskich, W. Linzenberg kapitan i H. Majbruch członek zarządu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Smętek się żeni...

Radości i kłopoty „byłej lekkoatletki"

Minęło już blisko pół roku od czasu, gdy ogólne zainteresowanie wywołała osoba Smętka.

Co robi teraz?

Jak sobie daje radę w nowej roli bohatera tylu fantastycznych pogłosek?

Gdzie pracuje?

Jak spędzia czas i z... kim? — Te oto pytania zadają sobie niewątpliwie wszyscy, interesujący się w swoim czasie losami „Smętka w spódnicy", względnie dziejami „Smętkówny w spodniach".

W cyklistówce z rękami w kieszeniach jesionki pogwizdując wychodzi z bramy Państwowych Zakładów Lotniczych na Okęciu. Tu bowiem Smętek pracuje w dalszym ciągu przy obróbkach technicznych, zarabiając 1 zł 15 gr za godzinę.

ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ STUDENTKI

— Dokuczyło mi już samotne życie — zwierza się w zaufaniu. Mam już dość tych wszystkich przelotnych flirtów, dość tych listów od nieznajomych kobiet, proszących o randkę... Wszystko to kończy się jednakowo i bardzo szybko.

Oto np. będąc w szpitalu otrzymałem list od pewnej studentki ze Lwowa. Nawiązałem wkrótce korespondencję, lecz gdy przysłała mi swoją fotografię, postanowiłem z nią zerwać. Była bowiem piekielnie brzydka, a ja, przebywając tak długo wśród kobiet za nadto dobrze umiem ocenić ich urodę. Nie mogłem jej jednak tego wytłumaczyć.

Korzystając z kolejowej zniżki w dniu 11 listopada przyjechała do Warszawy i urządziła mi taką awanturę, że długo ją jeszcze będę pamiętał.

W ogóle postępuję z nieznanymi kobietami, proponującymi mi spotkanie w sposób z góry obmyślony. Nigdy nie piszę jak wyglądam, a zawsze proszę, żeby dama miała przy spotkaniu jakiś znak szczególny. Gdy mi się nie podoba, to poprostu przechodzę sobie koło niej, jakby nigdy nic i udaję, że to nie jestem ja.

PIERWSZE IMIENINY

Chodzę często na dancingi w towarzystwie kolegów piłkarzy. Po dłuższej zaprawie piłkarskiej mam zamiar zaawansować do pierwszej drużyny Okęcia.

12 listopada obchodziłem swoje pierwsze imieniny w życiu. W towarzystwie kolegów piłkarzy Zaranka i Zbroi czułem się świetnie, jak nigdy w życiu. Byłem ogromnie szczęśliwy, bo niedawno dostałem słodki list od dziewczyny którą kocham.

Tak. Kocham ją bardzo i czekam tylko na obiecaną mi podwyżkę, by pojechać i oświadczyć się rodzicom o jej rękę Jest to jedna z moich koleżanek sportowych. Od dawna czułem do niej jakieś nieokreślone uczucie a teraz poprostu pewien jestem, że to jest miłość!

Czyż nie mam prawa do szczęścia i miłości?

W ŚLADY MARKA WESTONA...

Weźmy już chociażby Marka Westona b. znaną angielską dyskobolkę. Po operacji ożenił się ze swą koleżanką klubową i jest, jak wiadomo — bardzo szczęśliwy.

Niech się z finansami tylko poprawię, to zaraz pojadę po swoją dziewczynę i basta!

Tu Smętek zawadiackim ruchem poprawił czapkę i gwiżdżąc powędrował do domu.

Kim jest jego narzeczona — tego nie powiedział. Wszechwiedząca fama jednak głosi, że jest to niejaka panna Alinka, mieszka w małym miasteczku pod Łodzią i całe dnie spędza, oczekując wieści od dawnej koleżanki, a obecnie swego przyszłego małżonka, chłopa naschwał, Witolda Smętka.

W Białogrodzie na różnych boiskach doszło ostatnio do incydentów i pobicie sędziów piłkarskich. Sędziowie w odpowiedzi ogłosili strajk i nie delegują arbitrów na spotkania piłkarskie.

Polska reprez. bokserska wyjechała do Norwegii

W czwartek popołudniu wyjechała do Norwegii reprezentacja bokserska Polski pod kierownictwem prezesa Polskiego Związku Bokserskiego dra Mirzyńskiego. Reprezentacja jedzie via Szczecin.

Tym samym pociągiem przybyła w czwartek do Poznania reprezentacja bokserska włoskich faszystów, która ma rozegrać szereg spotkań w Poznaniu, Bydgoszczy i Gdyni. Włosi wystąpią bez Crocettiogo, który zachorował w drodze.

A.K.S. najbardziej dżentelmeńską drużyną piłkarską

Na posiedzeniu zarząd ligi przyznał doroczną nagrodę za najbardziej dżentelmeńską grę A. K. S-owi z Chorzowa.

Dotychczas nagrodę tę zdobyły w roku 1933 — Ł. K. S. w 1934 — Garbarnia, w 1935 — Warta, w 1936 — Wisła.

Rehabilitacja węgierskich hokeistów

Kombinowany zespół Dębu i Cracovii przegrywa 0:3

Drugi występ węgierskiej drużyny hokejowej BBTE na Śląsku przyniósł im zwycięstwo nad kombinowanym zespołem Dębu i Cracovii 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Węgrzy przystąpili do tego spotkania — zasileni specjalnie sprowadzonym na ten mecz Kanadyjczykiem Steaplefordem. Gra była ostra, przeprowadzona w szybkim tempie. Węgrzy przewyższali miejscowych technicznie i grą zespołową. Szczególnie wyróżnili się Kanadyjczyk Steapleford, który był motorem drużyny. W drużynie polskiej słabo zagrali Wołkowski i Marchewczyk — oraz bramkarz Tarłowski, który zawinił dwie bramki.

W pierwszej tercji gra była równorzędna. Węgrzy często strzelają, zresztą celnie na bramkę zdaleka, prowadzenie zdobył Kanadyjczyk Steapleford z połowy lodowiska.

W drugiej tercji goście mają znaczną przewagę Gra staje się coraz ostrzejsza. Wołkowskiemu — którego Węgrzy mieli specjalnie na oku, nie udało się przeprowadzić żadnej akcji. Jego solowe wypady kończyły się na obronie gości. Drugą bramkę dla Węgrów zdobył w tej fazie gry Haray znowu z dalekiego strzału.

W trzeciej tercji polska drużyna dąży za wszelką cenę do zmiany wyniku i ma nawet wyraźną przewagę. Węgrzy grają wówczas na czas, stosując taktykę defensywną dla utrzymania wyniku, co im się zresztą udaje. Wynik dnia ustalił ponownie Haray. Spotkanie wzbudziło duże zainteresowanie, gromadząc na torze przeszło 1500 widzów. — Skład drużyny polskiej był następujący: Tarłowski, Kasprzycki— Arlt, Kunert—Burda— Urzon, Marchewczyk—Wołkowski—Brodowski.

Carnera walczy z Baerem w Pradze

Po swojej klęsce w Paryżu Carnera bynajmniej nie zrezygnował z dalszych występów na ringu i zakontraktował mecz z b. mistrzem świata Maksem Baerem. Mecz ma się odbyć w grudniu w Pradze czeskiej.

KURS DLA INSTRUKTORÓW HOKEJOWYCH W KATOWICACH

Od kilku dni odbywa się w Katowicach skoszarowany kurs dla pomocników i instruktorów hokejowych. W kursie bierze udział 34 uczestników z okręgu warszawskiego, poznańskiego, łódzkiego, lwowskiego, krakowskiego, śląskiego, pomorskiego, lubelskiego i wołyńskiego. Ze znanych zawodników udział w tym kursie biorą olimpijczycy Burda z Krynickiego T. H., Król z ŁKS, zawodnicy Sokoła krakowskiego Nowicki i Bezard i inni. Kurs ten prowadzony przez mgr Ludwiczaka i Machnickiego potrwa do 12 grudnia.

AKADEMICY KRAKOWSCY ZAPROSZENI DO AUSTRII

W Austrii bawił magister Bośniacki prezes krakowskiej sekcji narciarskiej AZS. Otrzymał on zaproszenie dla krakowskiego AZS do wzięcia udziału w akademickich mistrzostwach narciarskich Austrii, które się odbędą w dniach od 11 do 13 lutego 1938 r. w Bad Hofgastein.

MECZ O MISTRZOSTWO ŚWIATA ZAKOŃCZONY REMISEM

W Brukseli wobec 7000 widzów rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata Europy i Belgii w wadze półciężkiej pomiędzy Rothem i Karlem Sys. Mecz zakończył się wynikiem remisowym. Spotkanie było nieciekawe. Obaj bokserzy uchylali się od walki i pod koniec meczu publiczność niezadowolona z przebiegu walki urządziła burzliwą demonstrację. Obaj bokserzy zostali wygwizdani.

Przed tym meczem odbyło się spotkanie pomiędzy Kid Tunero (Kuba) i Adrianem Auneet (Belgia). To spotkanie dało również wynik nierozstrzygnięty.

INDIE WEZMĄ UDZIAŁ W ZAWODACH O PUCHAR DAVISA

Hinduski Związek Lawntenisowy postanowił zgłosić swą drużynę do rozgrywek o puchar Davisa. Aby odpowiednio przygotować rakiety hinduskie do tych walk Związek zaangażował Francuza Estrabeau na trenera.

MISTRZOSTWA TENISOWE TRANSWAALU

Na mistrzostwach tenisowych Transwaalu znany tenisista południowej Afryki Farquharson zdobył po raz szósty tytuł mistrza, bijąc w finale Harrisa 4:6, 6:4, 6:2. W grze pojedyńczej pań zwyciężyła Heipe-Miller, bijąc Neave 6:7, 6:0.

WSPÓLNA KONFERENCJA ZPZS I PUWF-u odbędzie się 21 grudnia br. w Warszawie celem omówienia najważniejszych zagadnień polskiego życia sportowego i poznania poglądów wszystkich zainteresowanych czynników. Program konferencji jest bardzo obszerny.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.
Adres Wydawnictwa: Kraków, Orzeszkowej 7. — Telefon 102.79.